

GAZETA



Nr 52

Czwartek 27 czerwca 1991 r

Cena 1.000 zł

Proces o zabójstwo Piotra Ch.

PO SENSACYJNEJ DECYZJI SĄDU

Decyzja Sądu Wojewódzkiego w Legnicy o zwróceniu prokuratorowi aktu oskarżenia przeciwko podejrzanym o zabójstwo Piotra Ch. wywołała zrozumiałą sensację wśród pos-tronnych widzów, dziennikarzy i prawników. Często powtarzana jest opinia, iż główny oskarżyciel, autor aktu oskarżenia, prokurator Leonard Michalak poniósł klęskę. Wytknięte przez sąd błędy w postępowaniu przygotowawczym zdają się być bardzo istotne. Zapytaliśmy więc prokuratora Michalaka, co sądzi na ten temat.

- Sąd miał prawo podjąć taką decyzję - powiedział. - Zgromadzony materiał dowodowy był - moim zdaniem - wystarczający do rozstrzygnięcia sprawy. Skoro jednak sąd uznał, iż w owym materiale występują pewne luki - sprawą prokuratora jest zgodzić się z taką decyzją i wykonać zalecenia w zakresie uzupełnienia śledztwa, lub nie zgodzić się z tym poglądem i zaskarżyć decyzję do wyższej instancji sądowej. Uważam, że został zgromadzony taki materiał, jakiego uzyskanie było możliwe w toku śledztwa. W związku z tym skieruję zaskarżenie do Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, którego rozstrzygnięcie będzie dla mnie wiążące.

- Odrzucając akt oskarżenia sąd sugerował, iż zeznania nieletnich świadków, stanowiące koronny dowód winy podejrzanych, mogą być nieprawdziwe. Chodziło głównie o ściśle sprecyzowanie miejsca, gdzie krytycznego dnia Piotr Ch. spotkał się ze swoimi oprawcami.

- Po pierwsze: sąd nie odrzucił aktu oskarżenia, jak napisała "Gazeta Legnicka", lecz jedynie podjął decyzję o przeprowadzeniu przez prokuratora dodatkowych dowodów. O winie decyduje sąd nie prokurator i suwerennym prawem niezawisłego sądu jest dążenie do wyjaśnienia prawdy obiektywnej. Dlatego nie będę komentował w sensie merytorycznym postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Legnicy. Zgodnie z polską procedurą prawną, prokurator posiada środki zaskarżenia decyzji sądowych i to jest właściwa droga do rozstrzygnięcia tego rodzaju spraw.

- Jak pan skomentowałby fakt, iż okoliczności, podniesione przez sąd, nie zostały dostrzeżone przez obrońców?

- Proszę zapytać o to adwokatów, nie moją bowiem rzeczą jest obrona, a oskarżenie.

rozmawiał: Paweł Krasny

P.S. Prokuratura Wojewódzka w Legnicy wystąpi do Sądu Najwyższego o przedłużenie wobec podejrzanych o zabójstwo Piotra Ch. sankcji, w postaci aresztu.

Wakacje w lenistwie

Tylko nieliczni uczniowie i studenci mogą w tym roku liczyć na spędzenie wakacji na własny rachunek. Ochotniczy Hufiec pracy w Legnicy właściwie nie ma żadnych propozycji dla zainteresowanych: na wyjazdy zorganizowane do Czechosłowacji i na Węgry pojedzie zaledwie sto osób, zaś bank ofert pracy sezonowej świeci pustkami... Zakłady, przeżywając rozliczne kłopoty ze znalezieniem zajęcia dla swoich pracowników, nie oczekują pomocy młodzieży. Chłopcy, zdecydowani na podjęcie dość ciężkiej pracy fizycznej, mogą już zgłaszać się do OHP, pracy dla dziewcząt, na razie nie ma. Komenda zachęca właścicieli prywatnych zakładów, by wzorem rzemieślnika podgłogowskich Serbów, lub polkowickiego murarza, zatrudnili młodzież. Obowiązujące w tym roku stawki to 3,5 tys. zł za godzinę pracy (oby dobrze zorganizowanej).

Pozostającym w domu dziewczętom i chłopcom radzimy zgłosić się do OHP (tel. 247.37). Pani Alina Bienick, specjalista do spraw hufców ma nadzieję, że rozpoczynając się właśnie sezon zbioru owoców i warzyw zwiększy liczbę ofert Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej. Pani Bienick apeluje także do wszystkich zakładów pracy i właścicieli firm, aby odważnie korzystali z możliwości, jakie daje sezonowe zatrudnienie młodzieży.

RING WOLNY

Uff... gorąco. Wakacje rozpoczęte. Wypada odpocząć od polityki. Chciałoby się wziąć dzieciaki, pojechać na zasłużoną kanikule. Ale jak to zrobić, gdy nie ma pieniędzy. Dobrze, że jest teściowa, ona z chęcią je przegarnie. Choć starowina ledwie dyszy z tą swoją emeryturą, ale na wsi jest leż. To nic, że wróć rozbrzykane. Dla mnie zostanie wyjazd od czasu do czasu nad jezioro, bądź okoliczną gliniankę. Aż strach pomyśleć ile różnego świństwa w wodzie. Może wyskoczę na basen, przepelniony i z chlorem. Brrr...

A może będzie padało. Wtedy będzie można pograć w brydża, albo wyskoczyć na piwo.

Wakacje, wakacje, co z tym funtem zrobić...

Fighter

DZIŚ W NUMERZE:

- * Prokurator wyjaśnia *
- Parszywa trzynastka *
- Miedź - Stal 3:1 *

Z PLACU SŁOWIAŃSKIEGO

* Dzisiaj, w godzinach 17.00-20.00 odbędzie się uroczystość nadania imienia Szpitalowi Wojewódzkiemu w Legnicy. Patronem będzie prof. Antoni Falkiewicz - wybitny lekarz, senior polskich internistów, W uroczystości wezmą udział: ordynariusz wrocławski - kard. II. Gulbinowicz, minister zdrowia i opieki społecznej, władze wojewódzkie z wicewojewodą St. Walkowskim. Kard. II. Gulbinowicz odprawi nabożeństwo oraz dokona odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Poświęci również kaplicę szpitalną

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

- * Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej jednym głosem odrzuciła projekt postawienia przed Trybunałem Stanu b. premiera M.F. Rakowskiego i b. ministra przemysłu M. Wilczka za postawienie w stan likwidacji Stoczni gdańskiej.
- * Kierownictwo OPZZ negatywnie oceniło przebieg ostatnich rozmów ze stroną rządową. W przypadku, gdy nie dojdzie do porozumienia w spornych kwestiach zapowiedziano podjęcie z dniem 1.07.br. innych form protestu.
- * "Solidarność Pracy" wybierze władze tymczasowe. Przewiduje się, że przewodniczącym Stowarzyszenia "SP" zostanie Senator Karol Modzelewski.
- * Przeniesienie rządu i jego agendz Bonn do Berlina będzie kosztowało od 30 do 90 miliardów marek.
- * Armia jugosłowiańska decyzją rządu federalnego została postawiona w stan gotowości. Jest to następstwo postanowień rządów Słowenii i Chorwacji o ogłoszeniu niepodległości.
- * Parlament Kirgizji przyjął uchwałę o nowym kształcie federacyjnym ZSRR.

GALERIA SATYRYKONU



Prostujemy Szwedów w Lubinie...

... a to z powodu późniejszej godziny rozpoczęcia meczu. W sobotę Zagłębie Lubin rozpocznie mecz z IFK Norrköping o godz. 18a nie o 17 jak podaliśmy wczoraj. Dla potencjalnych nabywców biletów

mamy zachęcającą informację: zamiast wydawać 12 tysięcy na bilet, lepiej kupić karnet na trzy mecze w cenie 30 tysięcy. Bilety i karnety są do nabycia w dziale organizacji imprez.

z sądowej sali

Bracia bliźniacy, Witold i Wiesław M. siedzieli na ławce. Była ciepła sierpniowa noc. Nicoczekiwanie podszedł do nich Bronisław G. Zaczęli rozmawiać, lecz niedługo potem okazało się że rozmowa przestacza się w kłótnię. I tak od słów przeszli do czynów. Jeden z bliźniaków zadal nieletniemu Bronisławowi kilka ciosów. Tak zaczęła się awantura.

Tuż po północy do komendy rejonowej w Legnicy wpłynęło zgłoszenie o bijatyce w Kunicach. Patrol po przybyciu na miejsce stwierdził, że przy ul. Kościuszki bije się trzech młodych ludzi. Na widok policyjnego radiowozu dwóch zdołało jednak zbiec. Trzeciego - Tadeusza G. zatrzymano. Był pijany. Ośmioletniego ucznia odwieziono do Izby Wyrzeczwiń.

Podczas śledztwa udowodniono, że zajście w nocy z 29 na 30 sierpnia tylko rozpoczęło się od bójki bliźniaków z nieletnim. Tuż przed północą obaj bracia wrócili do domu. Nie znaleźli jednak i tu spokoju. Wkrótce po nich przybył do mieszkania Tadeusz G. - brat pobitego. Był pijany i chciał się koniecznie bić. Zaczęła się szarpalina.

Witold M. nie chciał się bić, ale postawa Tadeusza nie była przyjazna. Po krótkiej wymianie ciosów, obaj młodzieńcy wyszli przed dom. Tu czekał już, na nich Bronisław G. Razem z bratem zaczęli bić Witolda. Ciosy okazały się celne. Wkrótce Witold M. upadł na ziemię tracąc

przytomność. Z miejsca bijatyki zabrała go karetka pogotowia.

Podczas badań lekarskich stwierdzono na jego ciele wiele obrażeń. Poza otarciami naskórka, podbitych oczu, wybitych zębów, poranionych warg, nosa, stwierdzono obrażenia powodujące "niebezpieczeństwo utraty życia". Pod takim zarzutem postawiono oskarżenie Tadeuszowi G. i jego bratu Bronisławowi. Jednocześnie podobne zarzuty postawiono Wiesławowi M.

Początkowo Bronisław G. twierdził, że został pobity przez Witolda M. ale obaj bracia bliźniacy zeznali zgodnie, że to Wiesław uderzył Bronisława. Potem jednak stwierdził, że nie jest pewien który z braci zadal mu ciosy.

Główny oskarżony Tadeusz G. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. W czasie całego śledztwa twierdził, że to on został napadnięty i pobity, a ciosy zadawał broniąc się. Takim wyjaśnieniem nie dano jednak wiary. Tym bardziej, że to właśnie on wtargnął do mieszkania państwa M. i rozpoczął bijatykę. Nie chciał także dobrowolnie opuścić domu. Takie zachowanie potwierdziło agresywność zachowania Tadeusza G.

O odpowiedzialności oskarżonych zadecyduje sąd.

(Jan)

P.S. Personalalia bohaterów artykułu zostały zmienione.

W przejściu podziemnym straszyl!

Nie jest to informacja sprawdzona, ale nikt z nas nie zdziwiłby się, gdyby tak rzeczywiście było. Z tygodnia na tydzień przejście podziemne na ulicy Złotoryjskiej popada w coraz większą ruinę. Jest tam ciemno, wilgotno i brudno. Polecamy to miejsce wszelkim zmorom, koszma-

rom i duchom. W porównaniu z nim Zamek Piastowski w Legnicy jest zbyt czysty i za bardzo oświetlony. Proponujemy władzom miasta krótki spacer w okolice tego cudu architektury i techniki. Najlepiej w nocy, w czasie weekendu.

Dawna Legnica w obiektywie Mieczysława Pawełka



Legnica, 1960, ul. Partyzantów

Atak na PSL

24 czerwca, w godzinach popołudniowych, zaatakowano siedzibę wojewódzkich władz PSL w Legnicy.

Dwóch wesołków wybiło szybę w oknie. W otwór włożyli wąż gumowy, podłączony do kranu, znajdującego się nazwewnątrz budynku. Woda zalala piwnice i pomieszczenia na parterze.

Obecnie ludowcy liczą straty i suszą wszystko co tylko się da. Ścisłe kierownictwo zastanawia się nad motywami tego wodnego ataku.

DROGA JEST, BRAKUJE MOSTÓW

Ponad połowę zachodniej obwodnicy Legnicy w ciągu drogi nr 3 wykonali już pracownicy legnickiego Rejonu Dróg Publicznych. Zdecydowana większość asfaltowej nawierzchni została położona, do końca roku zrealizowana zostanie budowa wiaduktu w Rzeszotarach, mostu na Czarnej Wodzie oraz dwóch wiaduktów pod i nad linią kolejową w Borowie. Za te prace odpowiada Rejon Budowy Dróg i Mostów w Oławie i zapewnia, że wywiąże się z podjętych zobowiązań. Wiedzy od ul. Chojnowskiej do Kochlic zmotoryzowani przejeżdżać będą szybciej i bezpieczniej. Na pytanie, kiedy doczeka się realizacji drugiego odcinka obwodnicy, od ul. Chojnowskiej do autostrady, na razie nie ma odpowiedzi. W wyniku licznych protestów w sprawie budowy trasy przez Lasce Złotoryjski, Urząd Miasta wstrzymał decyzję o jej budowie. Centralnie przyznane środki (ponad 15 mld zł.) wróciły więc do budżetu, a wykonawca pozostał bez zapowiedzianej pracy.

Pozostaje nam jedynie satysfakcja z jakości dotychczas wykonanych prac - mówi mgr inż. Bogusław Gesella, zastępca dyrektora Rejonu Dróg Publicznych w Legnicy. - Mamy nadzieję, że będziemy realizować pozostałą część inwestycji.

SESJA RM W GŁOGOWIE

Dzisiaj obraduje Rada Miejska w Głogowie. Z przecieków przed sesją dowiedzieliśmy się, że być może rozwiąże się problem wynagrodzeń dla prezydentów miasta, skarbnika i sekretarza. Niektórzy radni nie mogą się pogodzić z uchwałą, według której prezydent Głogowa zarabia brutto 5,5 miliona złotych: Dali oni wyraz swojego oburzenia opuszczając salę obrad poprzedniej sesji RM.

Namiętność budzi jeszcze sprawa dzierżawy postoju taksówek. Ciekawe, czy dzisiejsza sesja RM w Głogowie rozstrzygnie bardziej istotne problemy miasta? Głogowianie przestali w to wierzyć.

Izerska Tel. 219-21
(pasaż) **AVA** 600-89
633-51
Poszukuję bystrych akwizytorów z autem.
Zapraszamy do wypożyczalni CD Hej!

Unia Demokratyczna sięga po władzę!

Unia Demokratyczna jest jedną z najmłodszych partii na scenie politycznej. Powstała z połączenia ROAD-u, FDP i UD. Jej rodowód wywodzi się z nurtu solidarnościowego. Działacze szczebla centralnego: Mazowiecki, Kuroń, Frąsnyk, Hall i inni mają za sobą długi okres działalności opozycyjnej. Niegdyś blisko związani z Wałęsą, teraz zajmują wobec niego krytyczne stanowisko. Szukają własnej drogi.

W poniedziałek w Legnicy odbył się I Zjazd Wojewódzki UD. Wybrano władze - przypomnijmy, że przewodniczącym został wybrany Tadeusz Pokrywka. Obecnie partia ma około setki członków. Trudno powiedzieć ilu sympatyków. Wśród członków najliczniejszą grupę stanowi inteligencja techniczna.

Najważniejszym zadaniem dla UD będzie przeprowadzenie kampanii wyborczej. Działacze Unii chcą ją prowadzić w sposób bardzo agresywny. Ich celem jest odniesienie zwycięstwa. Chcą jako pierwsi zakończyć zbieranie podpisów pod listę uprawnioną do kandydowania. W ten sposób ich lista znajdzie się na pierwszym miejscu.

Obecny na zjeździe poseł Kosmański wyraził bardzo krytyczne stanowisko wobec polityki prowadzonej przez prezydenta i jego kancelarię. Według jego opinii Wałęsa zwleka z podpisaniem ordynacji wyborczej, gdyż obawia się, że jego protegowani przegrają wybory z kre-

tesem. Krytycznie ocenił możliwość prowadzenia kampanii wyborczej w świątyniach. Jego zdaniem, stawia to Unię w niekorzystnej sytuacji gdyż są zarzuty, że jej posłowie obalili wspólnie z lewicą senacki projekt ustawy antyaborcyjnej. To zaś nie zjednało im przychylności kleru.

Osobne obawy wzbudza wśród działaczy unii rosnąca popularność lewicy wywodzącej się z PZPR i partii Tymieńskiego. Kosmański stwierdził nawet, że ockniemy się w demokratycznie wybranym państwie komunistycznym i będzie wstyd na cały świat. Te obawy są bardzo poważne. Poseł zapoznał zebranych z wynikami symulacji komputerowej przeprowadzonej w Sejmie. Według niej, w najmniej optymistycznym wariantcie głosować będzie tylko 25 procent uprawnionych. To zaś stawia w korzystnej sytuacji lewicę.

Poważne oskarżenia na zjeździe Unii padły pod adresem służb specjalnych. Kosmański powiedział wprost, że są one nadal związane z KGB. Natomiast nowych ludzi, których próbuje się wprowadzić, odrzuca Kaczyński. Zarzucił Wałęsę, że opłula Sejm i nie realizuje Ustawy Policyjnej.

Obrady Zjazdu trwały blisko trzy godziny. Na zakończenie delegaci zobowiązali komisję do zredagowania pisma do Wałęsy wyrażającego niepokój o przyszłość naszej demokracji.

Listy - Polemiki

W jednym z numerów "GL" publikowaliśmy list mieszkańców m. Wierzbowa, żądających zaprzestania niskich lotów przez śmigłowce i samoloty radzieckie.

Dzisiaj publikujemy list Pełnomocnika Wojewody mgr Jerzego Figurskiego, skierowany w tej sprawie do gen Borysa Zotowa, Dowódcy Armii Lotniczej PGWAR w Legnicy.

Ostatnio znacznie nasiliły się kierowane do Wojewody Legnickiego skargi mieszkańców miejscowości północno - zachodniej części województwa legnickiego na uciążliwość powodowaną ćwiczeniami lotami radzieckich samolotów wojskowych, na niespotykanie niskich pułapach i w godzinach nocnych.

Przesyłając Panu Generalowi kserokopię pisma protestacyjnego mieszkańców wsi Wierzbowa skierowanego do Wojewody Legnickiego proszę uprzejmie o bardzo poważne potraktowanie tego problemu, gdyż w razie braku reakcji spowodować to może masowe, groźne dla porządku publicznego i wrogie Związki Radzieckiemu manifestacje ludności. Już teraz wiadomym jest, że ludność dotknięta skutkami ćwiczeń lotniczych organizuje się w celu dochodzenia od Rządu ZSRR odszkodowań za

doznane szkody w mieniu i uszczerbek na zdrowiu. W tym celu gromadzona jest stosowna dokumentacja prywatnie angażowanych biegłych - rzeczoznawców i w najbliższym czasie można się spodziewać skierowania do Komisji Mieszanej Polsko - Radzieckiej stosownych wniosków o odszkodowania.

Końcowo pragnę podkreślić, że sprawa uciążliwości związanych z ćwiczeniami lotniczymi była już przedmiotem szczegółowych uzgodnień pomiędzy PGWAR, Dowództwem Armii Lotniczej radzieckiej, Pełnomocników RP i ZSRR i władzami województwa legnickiego. Ustalenia jakie zapadły w wyniku tych rozmów i zostały ujęte w wiążącym dokumencie pozostają nadal aktualne.

Z poważaniem
Pełnomocnik Wojewody do Współpracy z Zagranicą mgr. Jerzy Figurski

Zał. 1

Kopię niniejszego pisma przesyłam:
- Generalowi Wiktorowi Dubyninowi Dowódcy Północnej Grupy Wojsk Radzieckich - Legnica
- Generalowi Zdzisławowi Ostrowskiemu
Pełnomocnikowi Rządu RP ds. Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce Warszawa

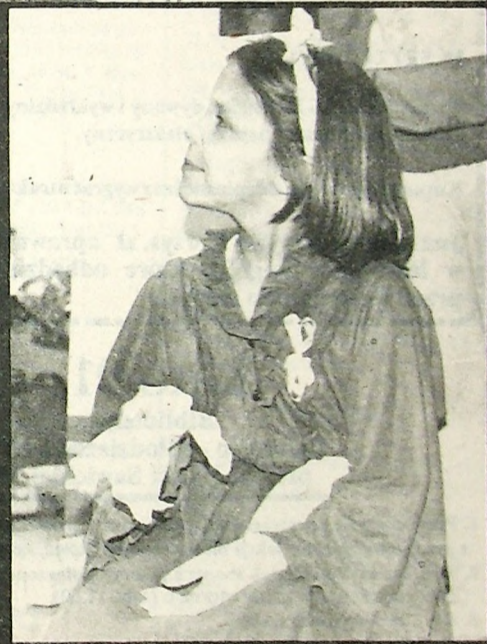
**BIURO OGŁOSZEŃ
GAZETY LEGNICKIEJ**

LEGNICA

ul. Złotoryjska 2 tel. 222-43, tlx 787270

DZIECIĘCY TEATR

"ŚWINIOPAS" * H.Ch. Andersen * Teatrzyk Dziecięcy MDK "Dom Harcerza"



fotoreportaż
Stanisława Celocha

W przemkowskim "Zamecie" przybywa kalek

W przemkowskim "Zamecie" przybywa kalek

Od dłuższego już czasu Główny Inspektorat Pracy wskazuje na niebezpiecznie rosnącą liczbę wypadków w miejscach pracy. W ubiegłym roku zanotowano 108 tysięcy wypadków. Życie straciło 842 osoby, a 5 tysięcy odniosło ciężkie obrażenia. Inspektorat opracował niedawno "czarną listę" wypadkowości i okazało się, że pierwsze miejsce na tej liście zajmują Zakłady Metalurgiczne w Przemkowie.

W "Zamecie" na 1000 zatrudnionych wypadkom ulega 78 osób, w tym 18 to wypadki kończące się trwałym kalectwem. Jeżeli sytuacja ta trwać będzie dalej, wówczas wykorzystując uprawnienia inspekcja pracy może wystąpić do władz o zamknięcie zakładu.

Kazimierz Filipowicz z Okręgowego Inspektoratu Pracy nie jest aż takim pesymistą, chociaż zgadza się, że sytuacja jest poważna.

W naszym województwie mamy odlewnie starsze, z dużo

gorszymi warunkami pracy, a jednak tam nie zdarzają się tak często wypadki. Na razie wystąpiliśmy do ZUS-u o podwyższenie stawki ubezpieczeniowej płaconej przez ten zakład za swoich pracowników. Dziś tj. czwartek spotykam się z inspektorem BHP w "Zamecie", który ma mi dostarczyć dokumentację wypadków z ostatnich 5 lat. Dokonam analizy i dopiero później będę mógł pokusić się o dokładniejszą opinię. Jeżeli okaże się, że wypadki nie są powodowane przez przestarzałe maszyny czy technologię, wówczas okaże się, że zawodzi czynnik ludzki. Może nie ma dostatecznego szkolenia z zakresu bezpieczeństwa pracy? Oczywiście istnieje możliwość podjęcia działań zmierzających do zamknięcia zakładu, ale jest to ostateczność.

Dodajmy, że zdecydowana większość wypadków spowodowana jest w Przemkowie odpryskami gorącego metalu. O sprawie będziemy informować na bieżąco.

(zj)

ZAKMAT

zaprasza do nowo otwartego sklepu

D.H. "MERCURY" - LUBIN
os. PRZYLESIE

w sprzedaży:

Sprzęt RTV, AGD, meble, dywany i wykładziny dywanowe, armatura sanitarna i sprzęt elektryczny.

Kupując w nowym sklepie możesz wygrać atrakcyjne nagrody!!!

Już zakup powyżej 500 tys. zł uprawnia do udziału w losowaniu nagród, które odbędzie się 10 lipca przed wejściem do sklepu.

Lato 91

Biblioteka
Dziecięco - Młodzieżowa Nr 1
przy ul. Hanka Sawickiej 30

- Przyjmowanie wycieczek indywidualnych i grupowych, z przeprowadzeniem lekcji bibliotecznych (lipiec, sierpień)
- Wspólne czytanie bajek znanych pisarzy, połączone z projekcją (slajdy) (lipiec, sierpień), (w każdy wtorek o godz. 11.00)
- Gry i zabawy towarzyskie:
 - Zabawy
 - "Lato z książką" - zabawa dla dzieci 10.07.91 r. o godz. 10.00
 - W programie: quizy, projekcje bajek itp.
 - "Czy wiesz jaka(i) jesteś?"
 - zestaw psychozabaw dla młodzieży (w każdy czwartek o godz. 11.00)
 - konkursy plaszyczne:
 - "Moja letnia przygoda"
 - (konkurs na najciekawsze wspomnienie o wakacyjnej przygodzie) (lipiec, sierpień),
 - "Mój ulubiony smurf" 17.07.91 r. o godz. 12.00
 - (wykonanie dowolną techniką i z dowolnych materiałów ulubionego smurfa)
 - "Pocztówka z wakacji", (lipiec, sierpień)
 - "Puzzle - jakie są?" 14.08.91 r. o godz. 11.00
 - (wykonanie samodzielnych rysunków na podstawie znanych układanek)
 - turnieje warcaborowe, poniedziałki godz. 12.30
 - gry planszowe, codziennie godz. 13.00
 - zgaduj - zagadule:
 - "Wiem wszystko o bibliotece" 24.07.91 r. o godz. 10.00 (konkurs na odgadnięcie nazw związanych z biblioteką).
 - "Jestem wzorowym czytelnikiem" 28.08.91 r. o godz. 11.00 (konkurs na prawdziwe zestawienie autora z tytułem książki)
- "Dzieci bibliotece" - prace społeczno-użytkowe na rzecz placówki (w każdą sobotę)
- "I ty możesz znaleźć książkę dla siebie"
- wystawa książek o tematyce wakacyjnej (lipiec, sierpień)

PRZEPROWADZKA URZĘDU

Siedziba Zarządu i Urzędu Miasta i Gminy Polkowice zostanie już niebawem przeniesiona z ratusza do hotelu D-5. Wierzymy wraz z mieszkańcami Polkowic, że pokoje gościnne zostaną na czas pracy urzędników samorządowych zamknięte na cztery spusty. Strach pomyśleć, co by się działo w górnym mieście, gdyby pan burmistrz i jego ekipa ułożyli się do snu...

Siedziba władz miejskich musi być okresowo zmieniona ze względu na remont ratusza.

LIKWIDACJA PRZEDSZKOLI!

Rada Miejska w Głogowie podjęła uchwałę o likwidacji 4 przedszkoli. Sprawa ta budzi emocje wśród mieszkańców miasta. Nie mogą oni pogodzić się z tak radykalną decyzją rajców miejskich. Warto przy tym dodać, iż są to przedszkola umiejscowione w ważnych punktach miasta (Brzostów, osiedla: Kopernik, Hutnik i Chrobrego).

Głogowianie apelują do rozsądku władzy. Stąd należy się spodziewać, że problem niebawem powróci na forum Rady Miejskiej.

Sytuacje

Któregoś dnia spacerowałem po parku. Była piękna pogoda, zamysliłem się i chodziłem bez celu po alejkach. W pewnym momencie poczułem, że coś szarpie moją nogawkę. Odruchowo kopnąłem. Okazało się, że był to mały kundel, który po kopniaku ze skowycem odskoczył. Nie wiem skąd, nagle, pojawiła się właścicielka kundla i zaczęła mi wymyślać od oprawców. Zrobiło mi się głupio, chciałem nawet przeprosić. Zamiast tego zwróciłem pani uwagę, że w parku można prowadzić psy tylko na smyczy. Dodałem, że jest nawet stosowny napis o tym informujący i szybko się oddaliłem. Długo słyszałem za sobą wrogie okrzyki owej damy.

Parę dni później, od znajomego dowiedziałem się, że jego trzyletniego syna pogryzł pies, którego właściciel spuścił ze smyczy. Od tej pory bacznie zacząłem się przyglądać temu zjawisku. Przez park przechodzę codziennie. Codziennie widzę biegające bez opieki psy. Niektóre się laszą, inne groźnie szczerzą kły... Teraz jednak jestem czujny i żaden kundel znieścaka mnie nie zaskoczy. A tabliczka nadal informuje, że psy do parku można wprowadzać tylko na smyczy...

Być może ciąży na mnie jakiś psie fatum. Być może jestem przewrażliwiony, może mam pecha. Nie wiem.

W kamienicy, w której mieszkam, znalazł sobie przytułek bezdomny kundel. Z początku go goniłem. Po tygodniu dałem sobie spokój. Przyzwyczaiłem się nawet do niego. Teraz jest tak, że ktoś nawet wystawił mu miskę i daje jeść. Do tego kundla przychodzi w odwiedzinach inne kundle i w bramie robi się tłoczno. Dwie bramy dalej, też żyje jakiś kundel. Ale ten jest groźny.

By zakończyć rozprawkę o psach, muszę jeszcze przypomnieć o ich krwawych szczątkach, których pełno na naszych drogach. Bezpańskie psy i koty często przebiegają przed pędzącymi samochodami, niektórym to się nie udaje. A potem leżą, aż zostaną wprasowane w asfalt...

LUBIŃSKI LIKWIDATOR JAK URZĘDNIK CARSKI

Zamieszanie wokół Przedsiębiorstwa Realizacji Inwestycji Miejskich w Lubinie zaczęło się mniej więcej rok temu. Zaczęło ono władzy przeszkadzać, co budzi zdziwienie, wobec faktu 30 procentowej rentowności firmy w ubiegłym roku i ok. 20 procentowej w pięciu miesiącach roku bieżącego.

Dziwić mogą się obserwatorzy, a nie panowie od najszustniejszych decyzji. Dla nich najważniejsze jest zburzyć, bo... to dziecko Cyganowskiego, a na nim w Urzędzie Miejskim postawiono już krzyżyk. Zniszczyć i już!

Trzeba przyznać, że w pewnym sensie "podłożyła się" sama załoga PRIM, uchwalając decyzję o likwidacji przedsiębiorstwa. Były też inne koncepcje prywatyzacji PRIM. Kto by jednak o nich pamiętał? Zarząd Miasta wykorzystał moment ciągu ku prywatyzacji, pewnej nieświadomości ludzi, wierze w czystość gry.

Po przepychankach z dyrektorem Cyganowskim zapadła decyzja o likwidacji PRIM. Najpierw uchwalili ją Rada Miejska, potem wdrożył w życie Zarząd Miasta (postanowienie nr 33 z 17 maja 1991 r.). Zagubiono przy tym zdrowy rozsądek. Ominięto prawo. Wystarczy przecież przypomnieć, że nie przygotowano się w ogóle do likwidacji przedsiębiorstwa, tj. nie dokonano przekazania firmy, nie wyceniono jej majątku, nie zabezpieczono jej zdolności kredytowej itp.

Powstaje więc pytanie, czy naprawdę o interes miasta tu idzie? Rzeczywistość zdaje się temu zaprzeczać. Burzenie dotychczasowego obrazu PRIM, zaczyna budzić także wątpliwości wśród radnych. Kogo stać na to, by obniżyć wartość sprzedawanego przedsiębiorstwa? A władze Lubina narzekają na brak pieniędzy.

Likwidator PRIM przyznaje się do współredagowania wspomnianego postanowienia Zarządu Miasta. Nie dopuszcza jednak myśli, że popełniono błąd. Po trosze przypomina to scenki z opowiadań Czechowa, gdy życiem ludzi dysponują wszechwładni urzędnicy carscy. Los PRIM, to los ponad stu ludzi i ich rodzin.

Pan Karaśkiewicz twierdzi, że nie chce ich ustawiać przeciwko sobie.

Mówi jednak o konieczności "prywatyzacji likwidacyjnej" (pojęcie na miarę cesarskiego urzędu). Nie podejmuje natomiast najważniejszych decyzji, jak np. dotyczących wyjaśnienia bankowi celu i sposobu likwidacji, przedstawienia harmonogramu likwidacji itp. Unika też szczegółowych rozwiązań w zakresie zabezpieczenia frontu robót. Ostatnie informacje o realizacji inwestycji wywołują mieszane uczucia wśród pracowników PRIM.

Umieszczenie we wspomnianym postanowieniu zapisu: "Wyznacza się 30 września 1991 r. jako termin operatywnej działalności przedsiębiorstwa" (pkt. 4); zakrawa na kpinę. PRIM ma być operatywny na miesiąc przed zakończeniem likwidacji.

Zadyma wokół PRIM sprowadza się do rozgrywek interpersonalnych. Idzie zatem o wykończenie kilku gości pod szyldem prywatyzacji. Przykładowo pan Karaśkiewicz wydaje zakazy, używa sformułowań oskarżających, poleca wykonać rozliczenie inwentaryzacji, której nie był łaskaw wcześniej zarządzić. Uzurpuje sobie prawo do dysponowania losem ludzi, którzy po cichu szukają już drogi ucieczki.

Bulwersująca wydaje się być postawa szefa miejskiej "Solidarności" pana Leszka Tomalskiego, który w tej sytuacji szuka sposobu... pozbycia się pani Raniszewskiej (przewodniczącej Komisji Zakładowej "S"). A ludzie? - Mówią, że jest jak niegdyś, rączka rączkę myje. Skarżyć nie ma się komu...

Skandal w lubińskim PRIM zastępuje chyba na interwencję radnych. Dwóch z nich uczestniczyło w zebraniu załogi 21 czerwca. Wierzę, że nie przejdą obojętnie wobec tego, co tam zobaczyli i usłyszeli. Czas najwyższy skończyć z praktykami wdrażania bzdurnych koncepcji, dopuszczania do niszczenia ludzi i przedsiębiorstwa, a także marnotrawienia majątku (nawet wtedy, gdy jest on państwowy).

Po Lubinie krąży plotka, iż obecne władze miasta zajmują się jedynie rozwalaniem... Burzyć - to takie proste, tworzyć zaś - to sztuka, którą w Lubinie zarzucono na dobre. Ciąg dalszy zweryfikuje życie.

Tadeusz Stojek

CHP Merkur

Oferujemy do sprzedaży piwo czechosłowackie

Pilsner Urquell, Pilsner Gambrinus,

Pilsner Starowar, Budvar

oraz piwa krajowe w bogatym asortymencie.

Informacje: C.H.P. Merkur, ul. Okrzei 20, 58-500 Jelenia Góra,
tel. 232-10 fax. 249-15, tlx 075362 i 075521
oraz Kamienna Góra, ul. Magazynowa 2, tel. 26-49.

